

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 9 lipca 1937 r.

Nr. 186

## List ks. metropolity Sapiehy nie zadowolnił p. Prezydenta

WARSZAWA 8.7. Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Bezpośrednio po otrzymaniu przez rząd polski wiadomości o zamiarze arcybiskupa krakowskiego co do przeniesienia trumny marszałka Piłsudskiego i o fakcie, iż ks. arcybiskup odpowiedział odmownie na list Pana Prezydenta R. P. w tej sprawie charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej przy Watykanie zrobil dn. 24 czerwca demarche, zwracając uwagę Stolicy Apostolskiej na niedopuszczalne zarządzenie ks. metropolity krakowskiego i wyrażając przekonanie, iż Stolica Apostolska znajdzie środki, aby dać satysfakcję Głowie Państwa Polskiego i uczuciom Narodu polskiego. Nuncjusz apostolski wykazując w dotychczasowym przebiegu sprawy duże zrozumienie dla jej istoty i powagi, i będąc w porozumieniu z ministrem spr. zagr. J. Beckiem starał się wynaleźć godny sposób załatwienia sprawy.

Niestety, wbrew uzasadnionym nadziejom list ks. Metropolity krakowskiego doręczony w dn. 8 b.m. przez delegację kapituły krakowskiej Panu Prezydentowi R. P. odbiegał tak dalece od omawianego między ks. nuncjuszem mgr. Cortesi i ministrem spr. zagr. załatwienia, że z polecenia Pana Prezydenta R. P. szef kancelarii cywilnej zmuszony był oświadczyć delegacji:

„Po odmowie księdza Metropolity krakowskiego na życzenie Pana

Prezydenta, które wyrażone zostało w piśmie z dn. 22 czerwca r.b. Pan Prezydent przekazał sprawę rządowi. W doręczonym przez Waszą Eksceleńcję piśmie księdza Metropolity z dn. 6 lipca Pan Prezydent nie znalazł żadnych podstaw do zmiany tego postępowania i prowadzenie sprawy pozostaje więc nadal w rękach rządu”.

GDYŃA 8.7. Wczoraj w godzinach południowych bawił prywatnie w Gdyni P. Prezydent R.P. z małżonką. Po krótkim pobycie P. Prezydent udał się trawlerem marynarki wojennej „Mewa” z przystani „Żegluga polskiej” do Juraty, gdzie przebywa na wypoczynku.

WARSZAWA 8.7. List ks. metropolity Sapiehy został doręczony dziś w Gdyni P. Prezydentowi R.P. przez ks. biskupa Rosponda i kan. kapituły metr. ks. prał. Bystrzonowskiego.

### NADZWYCZAJNA SESJA SEJMOWA

(tel. od wł. kor.)

WARSZAWA 8.7. W związku z nieprzyjęciem treści listu ks. metropolity Sapiehy przez P. Prezydenta, o czym wiadomość późnym wieczorem dotarła do Warszawy, rozeszły się pogłoski, iż w najbliższych dniach ma być zwołana nadzwyczajna sesja sejmowa.

Wiadomość, otrzymana z Gdyni, wywołała wielkie wrażenie w ko-

łach dziennikarskich. Zapowiedź prasy w ciągu ostatnich dni oddziaływała na opinię publiczną uspokajająco. Komunikat, podany przez P.A.T., jest nieoczekiwaną niespodzianką.

## Konflikt zbrojny japońsko-chiński

TOKIO 8.7. Agencja Domei donosi, iż w środę o godz. 23.40 wojska chińskie pod dowództwem generała Sung - Cze - Yuanga zaczęły ostrzeliwać wojska japońskie, odbywające ćwiczenia w odległości ok. 70 klm. na zachód od Pekinu.

TOKIO 8.7. Agencja Domei donosi następujące szczegóły o zbrojnym zatarciu chińsko - japońskim.

W pobliżu miejscowości Lukucziao, położonej na linii kolejowej Pekin - Hankau, odbywały się nocne ćwiczenia oddziału japońskiego. Nie spodziewanie oddział japoński został ostrzelany przez wojska chińskie stacjonowane w Lukucziao. Po kilku godzinach strzelaniny nadeszły dla wojsk chińskich posiłki. Walka trwała trzy godziny. Strzelano z karabinów i dział. O godz. 9.30 rano zawarto zawieszenie broni, przy czym władze japońskie zażądały, aby wojska chińskie wycofały się w ciągu czterech godzin z Lukucziao. W razie nie spełnienia ultimatum sztab japoński zachowuje sobie swobodę działania.

Wojska chińskie, biorące udział w akcji należą do 37 dywizji dowodzonej przez generała Fengcziana.

### KRÓTKOTRWAŁE ZAWIESZENIE BRONI

PEKIN 8.7. Zawieszenie broni pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi przerwano zostało o godz. 10.40 kanonadą, która nastąpiła po zerwaniu rokowań pokojowych. Wzniesienie strzelaniny było następstwem nie uwzględnienia ultimatum japońskiego, domagającego się wycofania wojsk chińskich.

Po stronie chińskiej było 200 zabitych i rannych, a po stronie japońskiej 10, w tym 2 oficerów.

### KOMUNIKACJA LOTNICZA PEKIN - TOKIO PRZERWANA

SZANGHAJ 8.7. Agencja Reutersa donosi, że skutkiem odmowy wycofania wojsk chińskich z Lukucziao zostały wznowione w Chinach północnych kroki wojenne. Oddziały chińskie obsadziły lotnisko w Pekinie, uniemożliwiając powietrzną komunikację między Pekinem a Tokio. Wzdłuż linii kolejowej Pekin - Hankou biwakujące przeszło 3 tysiące chińskich żołnierzy.

### ZATRZYMANIE POCIĄGU JAPONSKIEGO Z WOJSKIEM

SZANGHAJ 8.7. Wojska chińskie w sile ponad 100 tys. dobrze uzbrojonych żołnierzy zdecydowane są na stawienie zbrojnego oporu. Dotychczas straty chińskie wynoszą około 60 rannych. Popołudniu z Tientsinu do Pekinu wyruszył japoński pociąg pancerny.

NANKIN 8.7. Agencja Reutersa donosi: oddziały chińskie zatrzymały w okolicy pasma górskiego Mareo Polo japoński pociąg, wiozący transport wojska.

### STAN WOJENNY W PEKINIE

PEKIN 8.7. W wyniku starcia chińsko - japońskiego dowództwo

japońskie zażądało od Chińczyków ewakuowania trzech miejscowości w obszarze Feng - Tai. O godz. 19-ej wznowiono walkę. Japończycy otrzymali poważne posiłki, artylerię i czołgi. Dowództwo japońskie w Pekinie zarządziło wyjątkowe środki ostrożności, proklamując stan wojenny. Pomimo poważnej sytuacji, obie strony twierdzą, iż pragną przyjaznego rozstrzygnięcia konfliktu, zwracając wszelkimi drogami uwagę, iż obecny incydent jest najpoważniejszym incydem w Chinach północnych od

czasu zawieszenia broni w Tang - Kou w r. 1933.

Chińskie ministerstwo wojny opuściło komunikat, głoszący, iż wojsko chińskie odmówiło złożenia broni i zajęło wrogię stanowisko. Po siłki chińskie koncentrują się w dolinie na lewym brzegu rzeki Ung - Ping - Ho. Koła wojskowe przypisują incydent decyzjom plenarnej sesji Kuomintangu z kwietnia br., wskazującym na konieczność przywrócenia władzy rządowi nankińskiego w Chinach północnych.

## Francja zadowolona z noty gen. Franco

PARYŻ 8.7. Nowym elementem w sytuacji międzynarodowej, związanym z konfliktem hiszpańskim, jest fakt nadejścia po Paryżu i Londynie noty gen. Franco, domagającej się przyznania mu praw strony wojującej. Nota powyższa, jak zapewnia prasa, zbliżona do Quai d'Orsay, nie była niespodzianką dla kół dyplomatycznych Londynu i Paryża.

„Le Petit Parisien” zwraca uwagę na ustęp noty, który zapewnia, że państwa zaprzyjaźnione z rządem gen. Franco, t. j. Niemcy i Wło-

chy, nie starają się o rozszerzenie i umocnienie swych wpływów w Hiszpanii na morzu Śródziemnym, gdyż hiszpański rząd narodowy i naród hiszpański nie zgodziłyby się na to. Ten ustęp noty interpretowany jest jako próba gen. Franco zbliżenia się do Londynu i zaasekurowania się od strony Wielkiej Brytanii.

Ustęp ten został przyjęty w Paryżu z zadowoleniem. Paryż w dalszym ciągu uważa przyznanie gen. Franco praw strony wojującej za możliwie tylko po wycofaniu ochotników.

## Francja ma zawiesić kontrolę międzynarodową granicy z Hiszpanią

LONDYN 8.7. Jutrzejsze posiedzenie plenarne komitetu nieinterwencji oczekiwane jest w Londynie z największym zainteresowaniem, uchodzi za pewne, że drogi kompromisu na jutrzejszym posiedzeniu nie zostaną jeszcze znalezione.

Należy się spodziewać pewnych dramatycznych akcentów. Delegat Francji ambasador Corbin złożył na deklarację, w której oświadczy, że podobnie, jak Portugalia zawiesiła czynność neutralnych obserwatorów

na granicy portugalsko - hiszpańskiej, podobnie Francja z dniem jutrzejszym zawiesza działalność neutralnych obserwatorów na granicy francusko - hiszpańskiej i stojąc na stanowisku ścisłej nieinterwencji, powraca do sytuacji, jaka istniała przed 6 miesiącami, obejmując wyłączną odpowiedzialność za kontrolę granicy swej z Hiszpanią. Ta deklaracja francuska niewątpliwie spowoduje reakcję niemiecką i włoską, one zaś z kolei wywołają reakcję sowiecką.

## Pesymizm niemiecki w stosunku do komitetu nieinterwencji

BERLIN 8.7. Tematem politycznym dnia dzisiejszego jest w pierwszym rzędzie zapowiedziane na jutro posiedzenie komitetu nieinterwencji. Mimo oświadczeń min. Edena, iż nie wysunie on żadnego nowego projektu, w Berlinie żywią nadzieję, że strona francusko - brytyjska uładzi znalezienie kompromisowego wyjścia z sytuacji.

Ze strony niemieckiej zupełnie wyraźnie zmiernają do utrzymania nieinterwencji, przewidując groźne konsekwencje w razie jej ewentualnego rozbicia się. Na czoło argumentów niemieckich wysuwa się wręcz na w Londynie i w Paryżu nota gen. Franco, która domaga się uznania jego rządu za stronę prowadzącą wojnę. Mimo ostrej krytyki, jakiej uległ ten projekt w Londynie, uważają tu, że mógłby on stanowić pod-

stawę do osiągnięcia kompromisu. „Voelkischer Beobachter” robi przy tym aluzję do pewnych bliżej niesprecyzowanych kroków brytyjskich, które wskazywałyby na to, iż rząd brytyjski, nawiązując bezpośredni kontakt z rządem gen. Franco, rozważał już możliwość uznania go za stronę wojującą.

Wydaje się przy tym, iż wysuwanie przez W. Brytanię kwestii wycofania ochotników stanowiłoby mogło punkt do osiągnięcia kompromisu, gdyby dałoby się to zrealizować również po stronie rządu walenckiego.

W Berlinie spodziewają się, iż może w drodze kontynuowania dyskusji pewien kompromis da się osiągnąć, nie szybciej jednak, niż w przyszłym tygodniu.

## Rozpaczliwy atak czerwonych skończył się niepowodzeniem

NAVAL CARNERO 8.7. Korespondent Havasa donosi, że rozpoczęte przedwczoraj przez wojska rządu we natarcie na zachód od Madrytu kontynuowane było wczoraj ze wzmożoną siłą. Jest to jeden z najsilniejszych ataków, jakie oddziały rządowe przeprowadziły na tym froncie. Główne natarcie skierowano na pozycje nieprzyjacielskie na odcinku Majadahonda-Villafranca del Castillo - Villamueva del Pardillo - Valdemorillo - Navalla Camela, t. j. na szerokości ok. 18 klm. W akcji tej brał udział blisko 20 tys. żołnierzy rządowych. Według dotychczasowych informacji rezultaty tej operacji są zupełnie nikłe, przy wielkich

stratach w ludziach i materiale wojennym. Pozwala to sądzić, iż na wspomnianym froncie nastąpi niebawem stabilizacja.

Wojska rządowe zaatakowały z wyjątkową zacieklnością m. Barrio Deusera na południe od Madrytu. Według korespondenta Havasa, w ciągu 2-dniowych walk rządowe oddziały straciły około 2000 zabitych. Między Brunete i Chapineria stracono 3 samoloty rządowe.

PARYŻ 8.7. Korespondent Havasa donosi z Valdemessa, że wojska rządowe usiłowały odzyskać Mont Castroalen, lecz atak ich został przez powstańców odparty.

## Gen. Franco przeciw Włochom? Pogłoski o sensacyjnym liście generała

LONDYN 8.7. W dobrze poinformowanych kręgach politycznych otrzymano wiadomość o niezwykle doniosłym dokumencie wystosowanym, jakoby przez gen. Franco do premiera portugalskiego Salazara.

Treść tego dokumentu zakomunikowana być miała przez ambasadora portugalskiego Monteiro ministro wi Edenowi. W nocy tej również gen. Franco oświadczać ma wobec rządu portugalskiego, jako również i zainteresowanego co do przyszłości półwyspu Iberyjskiego, że czuje się

rozczarowany stanowiskiem rządu włoskiego wobec Hiszpanii. Gen. Franco przyznawać ma, że istotnie zamiary Mussoliniego mają na celu ustanowienie wpływów na półwyspie Iberyjskim. Gen. Franco oświadczać ma, że tego rodzaju dążenia Włoch stoją w zupełnej sprzeczności z dążeniami ruchu narodowego Hiszpanii, wobec czego przewiduje on możliwość załamania się w niedługiej przyszłości dotychczasowej współpracy z rządem włoskim. Gen. Franco podkreślić ma — w swoim piśmie, że w obliczu tych trudności uważa wyrównanie stosunków z Wielką Brytanią za niezwykle doniosłe.

## Złóż ofiarę na F. O. N.

## Koniec „wielkiego snu“ żydów o Palestynie

JEROZOLIMA. 8.7. Zalecenia komisji królewskiej do spraw Palestyny zakomunikowane wczoraj wieczorem stronom zainteresowanym, przyjęte zostały z najzupełniejszym spokojem. Dziś zbiera się naczelny komitet arabski, celem zajęcia stanowiska wobec konkluzji rządu brytyjskiego. Tutejsi obserwatorzy podkreślają troskę o utrzymanie zasady słuszności oraz bezstronny ton raportu komisji królewskiej, która starała się możliwie najmniej dotknąć obie strony. To stanowisko komisji królewskiej może ułatwić uzyskanie zgody na zalecenia. Niektórzy sądzą jednak, że Jaffa, która według nowego statutu ma stać się częścią przyszłego państwa arabskiego, będzie punktem wyjścia dla manifestacji mniej lub więcej ostrej przeciwko projektowi podziału Palestyny.

JEROZOLIMA. 8.7. Jak donosi agencja Reutersa, wśród żydów panuje na ogół pogląd, że raport komisji królewskiej do spraw Palestyny to koniec wielkiego snu. Religijni żydzi po wysłuchaniu transmitowanego przez radio raportu udali się procesją do „ściany płaczu“, gdzie modlili się o niedopuszczenie do podziału Palestyny. Pierwsza reakcja Arabów da się ująć słowami członka komitetu arabskiego Faudsaby: „Będzie poważne rozczarowanie“. Radio palestyńskie nigdy nie mia-

ło tylu słuchaczy, co wczoraj. Wśród setek tysięcy radiosłuchaczy było wielu takich, którzy po raz pierwszy w życiu słuchali radio.

## Wróg narodowców za kratami Aresztowanie b. starosty Jerzego Czarnockiego

Z polecenia władz sądowych aresztowany został b. starosta powiatu kartuskiego, Jerzy Czarnocki. Wiadomość o tem aresztowaniu wywołała wielkie wrażenie w powiecie.

P. Czarnocki jest trzecim na Pomorzu starostą z okresu sanacyjnego, który dostaje się w ręce prokuratora. Nie dziw tedy, że województwo pomorskie zyskało sobie za czasów sanacyjnych opinię najgorzej z całej Polski administrowanego. Cała prasa polska rozpisywała się przez długie miesiące o gospodarce starostów dr. Twardowskiego w Działdowie i p. Krawczyka w Świeciu. Kiedy chodziło o przyłączenie kilku powiatów województwa poznańskiego do Pomorza, ludność wielkopolska w tym względzie zainteresowana bardzo głośno protestowała przeciwko temu przyłączeniu, motywując swoje stanowisko tym, że administracja na Pomorzu jest tak fatalna, iż obawiają się o pogorszenie swoich

interesów gospodarczych i moralnych w złączeniu z Pomorzem.

Skandal za starostą Czarnockim wyszedł na jaw przed kilku miesiącami. Czarnocki został ze stanowiska starosty w Kartuzach usunięty z powodu niesumiennej gospodarki w powiecie i nadużyć. Sprawą zajął się prokurator i od kilku tygodni przestuchiwani byli liczni świadkowie. Pan Czarnocki uchodził na Pomorzu za przyjaciela byłego wojewody p. Kirtiklisa, który często bywał w Kartuzach i — jak pisze „Słowo Pomorskie“ — brał też udział w różnych imprezach, które p. starosta w Kartuzach urządzał.

P. Czarnocki był znany ze swej wielkiej nieprzychylności dla narodowców. Znane były praktyki w starostwie w Kartuzach, kiedy chodziło o kontyngenty i przepustki na wywóz żywca do Gdańska. Rolnicy niesamodzielni musieli w starostwie przechozić niejako kwarantannę, zanim uzyskali potrzebne poświadczenie. O różnych interesikach p. starosty mówiono głośno, finansowe swoje sprawy załatwiał p. C. w swój sposób. Niestety, sanacja do ostatniej chwili patrzyła na gospodarkę w powiecie p. starosty C. obojętnie.

Coś przed rokiem zaszedł taki incydent: p. starosta mocno rozsierdził się na Stronnictwo Narodowe i gwałtownie je krytykował, że nie ma żadnego programu politycznego. Na to znany na Kaszubach narodowiec odpowiedział mu, że program Stronnictwa Narodowego jest bardzo krótki i mieści się w słowie „nie kradnij!“ Ta odpowiedź ostu-

### Zjazd Zw. Legionistów

WARSZAWA. 8.7. Tegoroczny zjazd Związku Legionistów polskich odbędzie się dnia 8 sierpnia w Krakowie.

W zjeździe weźmie udział marsz. Smigły-Rydz i będzie przemawiał.

### Kongres antyżydowski zawodów wyzwolonych

Organizacje zawodów wyzwolonych, jak lekarzy, inżynierów, adwokatów, leśników i innych postanowiły zwołać na jesieni w Warszawie kongres antyżydowski. Zadaniem tego kongresu będzie wprowadzenie do statutów organizacji zawodowych inteligencji pracującej paragrafu aryjskiego.

W połowie lipca ma być zwołany komitet organizacyjny kongresu.

### Kronika telegraficzna

— Wiedniu wczoraj aresztowano 25-letniego socjalistę, który odbywał tajne zebranie w jednym z hoteli wiedeńskich.

— Doniesienia prasy zagranicznej o aresztowaniu głównego sprawcy zamachu na premiera Salazara nie odpowiadają prawdzie. Policja portugalska, chociaż dokonała wielu aresztowań, nie zdołała jeszcze schwycić sprawcy zamachu.

— Premier de Valera oświadczył przed stawicielem prasy w związku z wynikiem wyborów, iż partia jego znowu weźmie na siebie odpowiedzialność za rządy w Irlandii.

— Wydział wykonawczy narodowej indyjskiej partii kongresowej, której przewodniczącym jest Gandhi, zdecydował, że członkowie partii mogą przyjmować urzędy w rządach poszczególnych prowincji indyjskich, w których partia kongresowa uzyskała w czasie ostatnich wyborów większość.

— Wschodnie i północne stany zostały nawiedzone falą upałów. Temperatura dochodzi do 43 stopni. Dotychczas zanotowano 22 wypadków śmierci z powodu udaru słonecznego.

— Nagrodę pokojową Wateler za r. 1937, wynoszącą 2100 funtów szt. otrzymał twórca ruchu skautowskiego Baden-Powell za nadszykające zasługi na polu zbliżenia międzynarodowego.

— Na wystawie w Paryżu dokonano wczoraj otwarcia pawilonu lotnictwa.

— W czerwcu pogorszyła się sytuacja monetarna Rzeszy. W ciągu czerwca odplyw złota z Niemiec do Anglii wyniósł około 3 mln. funtów.

## Zgon artysty, malarza

POZNAŃ 8.7. W Podzamczu, pow. Kępno zmarł w 62-im roku życia s.p. Wacław Hundt, znany artysta malarz. Zmarły był uczniem Gerzona. Specjalnością s.p. Hundta była sztuka kościelna.

## Prawda o wypadkach w Biedrusku

„Kurier Poznański“ komunikuje: Wobec krążących nadal uparcie po Poznaniu plotek o rzekomo tragicznych zjściach w obozie wojskowym w Biedrusku, zwróciliśmy się do czynników miarodajnych, które

udzieliły nam — celem publikacji — następujących informacji:

W połowie ubiegłego miesiąca, w pobliżu obozu wojskowego w Biedrusku, znalazła się pewna kobieta z Poznania w stanie mocno podchmielonym. Ponieważ nie mogła iść dalej o własnych siłach, dwóch podchorążych rezerwy zaniósł ją do lekarza obozowego, który ją zba dał. W dniu następnym kobieta ta powróciła do Poznania.

Scenę tę widziało dużo osób, znajdujących się w pobliżu.

Elementem wrogim zależało widocznie na tym, by zamącić uroczyste chwile przyjazdu króla Karola II do Polski i Biedruska i stąd powstała najprawdopodobniej plotka o zabójstwie kobiety w tamtejszym obozie wojskowym, strzałach rzekomo brata, który stanął w obronie jej czci itd.

Nazwiska i adresy osób, które brały udział w nieznaczającym wypadku, rozdmuchanym przez żądne sensacji języki do rozmiarów potwornej tragedii, są władzom znane.

## Zaginiony parowiec angielski poszukiwany na morzu Śródziemnym

LONDYN 7.7. Agencja Reutersa donosi: brytyjski okręt „Penelope“ dokonuje na morzu Śródziemnym poszukiwań załogi rzekomo storpedowanego angielskiego statku, która schroniła się do łodzi ratunkowych. Wiadomość o losach załogi otrzymana za pośrednictwem hiszpańskich władz została znaleziona w opuszczonej przez załogę małej łódce,

która przybiła do wybrzeży hiszpańskich. Z wiadomości tej wynika, że marynarze statku, którego nazwy nie zdołano odcyfrować, schronili się, po storpedowaniu statku przez nieznanej narodowości łódź podwodną w odległości 50 mil od Barcelony, do łodzi ratunkowych. Kaptan statku został zabity. Załoga prosi o możliwie szybką pomoc.

## Grożba strajku powszechnego kelnerów restauracji paryskich

PARYŻ 8.7. Zatarg w przemyśle kawiarnianym i restauracyjnym trwa. Dotyczy on głównie wielkich zakładów kawiarnianych i to jedynie częściowo. Zakłady bowiem mniejsze nie zostały w ogóle dotknięte przez nowe zarządzenia, a większość wielkich kawiarni wprowadziła od razu w życie nowe przepisy o czasie pracy wraz z podziałem tygodniowej ilości godzin pracy na 5 dni w tygodniu. W czwartek strajkowały trzy wielkie kawiarnie na polach elizejskich: „Colesée“, „Marignan“ i „Rond point“ oraz „Cafe de la paix“ i „Cafe viel“.

Sytuacja obecna jest o wiele poważniejsza, niż zapowiadano, strajki bowiem przybierają wybuchową formę, paraliżującą całkowicie dany

zakład, często w formie okupowania kawiarni i zajmowania stolików przez strajkujących kelnerów, którzy porzucają swą pracę niespodzianie w czasie obsługiwania klientów.

W prezydium Rady Ministrów i ministerstwie pracy toczą się nieustanne konferencje mające na celu zlikwidowanie konfliktu, a przede wszystkim zażegnanie grożącego na piątek powszechnego strajku w kawiarniach. Rząd ze swej strony czyni wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do kompromisu. W każdym razie liczy się należy z tym, że jeżeli tej nocy do porozumienia nie dojdzie, to strajk mający na razie charakter częściowy może się stać strajkiem powszechnym.

## Poszukiwania miss Earhart trwają nadal

SAN FRANCISCO. 8.7. Władze straży nadbrzeżnej donoszą, że krążownik „Colorado“ przybył do rejonu, w którym czynione są poszukiwania lotniczki Earhart. Władze te podają, iż otrzymały znowu słabe niezrozumiałe sygnały na fali tej samej długości, z której korzystała lotniczka. Dziś o godz. 3 min. 20 z pokładu „Colorado“ odleciały na poszukiwania 3 samoloty.

SAN FRANCISCO 8.7. Każdy z trzech samolotów wysłanych przez

pancernik „Colorado“, ma na pokładzie lotnika i obserwatora. Samoloty skierowały się ku Winslow Banks Point, położonemu na północ od wysp Feniksa. Po dwugodzinnych bezowocnych poszukiwaniach samoloty wróciły do swej bazy. Lotnikowie „Lexington“ przybędzie do wysp Feniksa w poniedziałek. 54 samoloty, znajdujące się na jego pokładzie, rozpoczną niezwłocznie poszukiwania.

## Odbudowana po wielkiej wojnie powstała groźna flota niemiecka

BERLIN 8.7. Wg. artykułu oficera marynarki wojennej Rzeszy, który ukazał się w „Berliner Boersen Ztg.“ flota niemiecka posiada dziś następujące okręty:

Jako jednostki pierwszorzędne — trzy pancerniki, cztery krążowniki, jeden dywizjon kontrtorpedowców, trzy flotyle torpedowców, dwie flotyle okrętów konwojowych, dwie flotyle poszukiwawczy min, dwie flotyle łodzi podwodnych oraz wiecie innych jednostek bojowych różnego typu. Do celów szkoleniowych i ćwiczeń służy 11 okrętów różnych kategorii. Ponadto istnieje szereg starszych torpedowców, stawiaczy min i innych mniejszych jednostek.

W granicach niemiecko-angielskiego układu morskiego marynarka niemiecka wzmacni się po sześciu latach o 5 okrętów liniowych, trzy pancerniki typu „Deutschland“, dwa lotniskowce, 14 krążowników, 40 kontrtorpedowców i torpedowców oraz szereg łodzi podwodnych z ogólnym tonażem 23.000.

## Centr. Kom. Wykon. Sowietów zebrał się wczoraj w Moskwie

MOSKWA. 8.7. Agencja Tass podaje, że dnia 7 b. m. otwarta została na Kremlu czwarta sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R. Na porządku dziennym znajduje się projekt ordynacji wyborczej do najwyższego Sowietu Z. S. S. R.

W prezydium zasiadli Stalin, Mołotow, Kalinin, Kabanowicz, Woroszyłow, Andrejew, Mikojan, Czubar, Kossior, Zdanow i Jeżow. Otwarcia sesji dokonał Kalinin, a sprawozdanie o projekcie ordynacji wyborczej złożył Jakowlew.



Komunikacja lotnicza przez Atlantyk została ustalona. Olbrzymie wodnopłatowce amerykański „Clipper III“ i brytyjska „Caledonia“ dokonały szczęśliwego przelotu z pasażerami z Anglii do Ameryki Północnej i odwrotnie.

## Katastrofalna eksplozja gazoliny w Montrealu

MONTREAL 8.7. W Montrealu w jednym z większych pięciopiętrowych garaży nastąpiła eksplozja gazoliny. Katastrofa przybrała wielkie rozmiary. Zaczęło się od małego wybuchu, który przybiła straż ogiowa z łatwością zlokalizowała, gdy jednak strażacy ukańczali już swą pracę, nastąpiła druga niespodziewana eksplozja, której siła była tak wielka, że uczyniła we froncie budynku wyrwę na 50 stóp wysoką, a na 40 st. szeroką. Siłą wybuchu jeden ze strażaków został odrzucony o

mniej więcej 300 stóp. Znalezione go martwego. Trzech dogorywających strażaków odwieziono do szpitala, gdzie umieszczono też ponad 80 osób lżej lub ciężiej rannych. Poza strażakami padło ofiarą wybuchu trzech motorowych tramwajowych, którzy przejeżdżali obok miejsca wybuchu, kilku policjantów i około 60 widzów. Od wybuchu ucierpiał jeszcze sąsiednie budynki, w których w dość znacznym promieniu powypadały szyby i witryny sklepowe, opadły syfity i t. p.

## Starcia ze strajkującymi w U.S.A. 2 osoby zabite, 10 rannych

ALCOA (Stan Tennessee). 8.7. W środę w pobliżu fabryki Aluminium Co of America doszło do starcia pomiędzy 300 strajkującymi robotnikami a 126 policjantami. W wyniku starcia 1 osoba została zabita, a 20 odniosło rany, w tym większość ciężkie. Jeden z policjantów, ranny w walce, zmarł. Na miejsce wysłano kompanię karabinów maszynowych gwardii naro-

wej, specjalny oddział, uzbrojony w bomby izawiające, oraz 2 kompanie piechoty. Dowódca gwardii gen. Smith oświadczył, iż stan wojenny nie zostanie ogłoszony, ponieważ strajkujący i dyrektorzy fabryki przyrzekli unikać wszelkiej akcji, mającej spowodować zaburzenia. Obecność wojska jest dostatecznym środkiem. Wojsko działać będzie tylko w razie pilnej konieczności.

## Projekty małżeńskie ks. Pawła greckiego

Bukaresztański „Curentul“ donosi, że podróżni przybyli z Aten opowiadają o projektach małżeńskich następcy tronu greckiego Pawła Sparty.

Miał on zaręczyć się bez pozwolenia swego starszego brata, króla Jerzego II, z córką przemysłowca greckiego, posiadającego milionową fortunę, p. Comandaros. Narzeczoną księżniczkę liczy lat 24 i jest znaną piękną atenską, a również zamężną sportsmenką. Poznała ks. Pawła na korcie tenisowym w czasie zawodów.

Ks. Paweł, który reprezentował króla Jerzego II na uroczystościach koronacyjnych w Londynie, nie wrócił dotychczas do Grecji i przebywał rzekomo w Paryżu, gdzie ma poślubić niebawem p. Comandaros. Opuściła ona niedawno Grecję wraz z rodziną, udając się w dłuższą podróż zagranicą. Cenzura grecka nie pozwala podobno dziennikom pisać na ten temat.

Żle się dzieje w rodzinach monarchicznych: król angielski, książę Karol szwedzki, teraz znowu książę grecki...

# O KATEDRĘ NA WAWELU

W „Głosie Narodu” (6.VII), znajdujemy artykuł polemiczny z powodu głosów, domagających się „laicyzacji” katedry na Wawelu. Autor tego artykułu stwierdza, że byłoby to sprzeczne z konkordatem, w którym jest art. XII, mówiący o tym, że

„Dobra należąca do Kościoła, nie będą przedmiotem żadnego aktu prawnego, zmieniającego ich przeznaczenie, inaczej, jak za zgodą władzy duchownej, z wyjątkiem wypadków przewidzianych przez ustawy o wyłączeniu dla celów regulacji dróg przewozowych i rzek, obrony państwowej oraz podobnych celów”.

Autor stwierdza dalej, że nawet w razie zerwania konkordatu „własność kościelna byłaby chroniona przez art. 99 konstytucji z 17 marca 1921 r., utrzymany w mocy przez obecnie obowiązującą konstytucję, który zniesienie własności przewiduje tylko „ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem”.

Z tego, co powyżej przytoczono, wyprowadza autor artykułu wnioski, że „laicyzacja” katedry jest niemożliwa z uwagi na jasne i wyraźne przepisy prawne.

Wynowdy jego są słuszne. Lecz może ktoś powiedzieć, że konkordat może być wypowiedziany, konstytucja zniesiona, przepisy prawne podane rewizji i t. d. Kto zna panujące w Polsce stosunki, ten wie, że wszystko to jest, w teorii przynajmniej, możliwe.

Katedra na Wawelu pozostanie domem Bożym dlatego przede wszystkim, że „laicyzacja” jej byłaby sprzeczna z powszechnymi uczuciami religijnymi i patriotycznymi narodu polskiego, że ten, kto by chciał, podobną „laicyzację” przeprowadzić, spotkałby się ze stanowczym sprzeciwem znakomitej większości społeczeństwa polskiego.

Dzieje katedry wawelskiej są związane z dziejami zamku i z dziejami Polski. W myśli i w sercu narodu jest ona tak zrosnięta z jego przeszłością, jak świątynia na Jasnej Górze. Nie tylko ludzie wierzący i praktykujący, lecz nawet ci Polacy, którzy są obojętni w rzeczach wiary, nie mogliby nawet pomyśleć na chwilę o tym, że takie świątynie, będące wyrazem i symbolem tego, że życie narodu polskiego jest ściśle związane z życiem Kościoła, mogłyby być pozbawione swego odwiecznego charakteru. Trzeba by przeprowadzić gruntowną i radykalną zmianę w całej budowie duchowej naszego narodu, by podobna potworność mogła być zrealizowana. Katedra na Wawelu jest domem Bożym i takim pozostanie. Kto sądzi inaczej, ten nie rozumie dziejów Polski, ten jest obcy duchowi narodu polskiego.

W katedrze na Wawelu spoczywają królowie i bohaterowie polscy. Spoczywają w miejscu poświęconym. Byłoby sprzeczne nie tylko z ich wolą, ujawnioną przez ich życie, lecz sprzeczne z uczuciem religijnym i moralnym narodu polskiego, gdyby ich zwłoki przestały spoczywać w miejscu poświęconym, gdyby katedra została zamieniona na jaki Pałac świecki, lub muzeum rzeczy dawnych.

Każdy z nas ma przecież drogie sobie osoby spoczywające na cmentarzach lub w podziemiach kościelnych. Każdy z nas uważałby za najwyższą krzywdę, gdyby ktoś zwłoki tych osób usunął z miejsc poświęconych. Królowie i bohaterowie polscy są wszak drodzy wszystkim Polakom, są ich ojcami i praojcami duchowymi. Czyż można sobie wyobrazić, ażeby dopuszczono do tego, ażeby ich pozbawiono spoczynku w tych warunkach, w jakich chcemy ażeby spoczywali nasi najbliżsi i my sami.

Szczytowy wyraz uczuciom otaczającym w Polsce katedrę na Wawelu dał w swych dziełach, a zwłaszcza w dramacie „Akropolis”, Stanisław Wyspiański. Są to uczucia znakomi-

# Zniszczenia rewolucyjne w Hiszpanii

Siła niszcycielska wojny jest ślepa, to też zniszczenia, wojną spowodowane dadzą się z reguły łatwo naprawić, o ile tylko są po temu pieniądze. Gdy się ma pieniądze — nic nie stoi na przeszkodzie odbudowaniu zburzonych domów, spalonych wsi i t. d.

Inaczej natomiast ma się sprawa ze zniszczeniami rewolucyjnymi. Siła niszcycielska rewolucji jest o wiele mniej ślepa od siły niszcycielskiej wojny: niszczy ona mniej lub więcej planowo, to, co zniszczyć pragnie. A pragnie zwykle niszczyć to — co jest dorobkiem tradycji i historii.

Można za pieniądze odbudować zburzony most kolejowy, czy spalone koszary — ale czy istnieje suma, za którą dałoby się przywrócić do dawnego stanu zburzony, tysiącletni kościół, albo podarty na strzępy obraz starego mistrza, albo rozstraskaną dawną rzeźbę, albo spaloną bibliotekę manuskryptów? — A takie właśnie zniszczenia powoduje w Hiszpanii rewolucja.

Byłem w Hiszpanii w całym szeregu miejscowości, które — znajdując się dziś pod władzą wojsk narodowych — były poprzednio pod władzą „czerwonych”. W niektórych z tych miejscow. przeprowadzałem szczegółowe ankiety, dopytując się miejscową ludność o to, jak im rządy czerwone wyglądały. W innych mogłem tylko porobić obserwacje „z lotu ptaka” — np. nawet przejeżdżając autem przez wieś bez zatrzymania się w niej, mogłem nieraz zauważyć, w jakim stanie znajdują się miejscowe kościoły. Otóż stwierdzić muszę, że regułą jest we wszystkich zakątkach Hiszpanii, które były choćby krótko pod władzą „czerwonych” — zburzenie tam wszystkiego, co ma związek z kultem katolickim.

Jedną tylko, jedyną widziałem świątynię w mieście, która przez czas pewien była w ręku czerwonych, ocalała od zniszczenia. Świątynią tą jest katedra w Toledo. Dlaczego jej nie zburzono, choć zburzono wszystkie bodaj pozostałe kościoły w tym mieście? Czy dlatego, że zważano się przed unicestwieniem tego istnego skarba wspaniałych dzieł sztuki? Być może; mnie się jednak młodości nasuwa na myśl przypuszczenie dużo prostsze: że katedra tolekańska jest tak ogromna i do zburzenia, a choćby uszkodzenia tak trudna, a „czerwoni” byli w Toledo tak krótko i byli tak zajęci zdobywaniem i burzeniem Alkazaru, że na zburzenie katedry nie starczyło im po prostu czasu i energii.

Zniszczenia rewolucyjne w Hiszpanii, które widziałem na własne oczy, lub o których wiem ze źródeł zupełnie pewnych, składają się w sumie na obraz zupełnie planowej akcji niszcycielskiej, przeprowadzonej konsekwentnie, systematycznie i z jednolitą myślą przewodnią. Bo zniszczenia tych rozmiarów, oraz tak jednostajne pod względem rodzaju, nie mogą być dziełem przypadku.

Cóż było głównym przedmiotem „czerwonej” akcji niszcycielskiej? — Przede wszystkim to wszystko, co ma jakikolwiek związek z kultem katolickim. Jest rzeczą widoczną, że „czerwoni” władcy Hiszpanii postanowili przerobić Hiszpanię z kraju katolickiego na kraj bezbożniczy, przy czym cel ten pragnęli osiągnąć nie drogą misjonarską nawracania na swoją wiarę (anty-wiara też jest swego rodzaju wiarą), ale drogą narzucenia krajowi nowych wierzeń, wzgl. wytopienia starych, drogą przymusu państwowego.

Gdy Jadwiga i Jagiełło postanowili nawrócić Litwę na wiarę chrześcijańską — przedsięwzięli również szereg czynności, zmierzających do przeszkożenia trwaniu wiary dawnej: kazali ścinać święte dęby, powywracać pogań-

tej większości Polaków. One, bardziej niż wszelkie umowy i przepisy prawne chronią katedrę krakowską przed wszelkimi zamiarami, jeśliby zamiary takie miały się rzeczywiście zrodzić w głowach bezbożników w stylu bolszewickim lub barbarzyńców nie czujących lub nie rozumiejących biegu dziejów swego narodu, nie zrosniętych z jego tysiącletnią kulturą, w której rozwoju Kościół katolicki tak wielką odegrał rolę. Duch dziejów Polski czuwa nad spokojem miejsc czczonych przez naród. I to jest najlepszą gwarancją, że się w jej położeniu prawnym nic zmienić nie może.

skie ołtarze i t. d. Tak samo Mieszko I i Bolesław Chrobry burzyli pogańskie świątynie, topili w rzekach posągi i t. d. — Wprowadzanie nowej wiary drogą przymusu państwowego łączy się nierozdzielnie z koniecznością zastosowania represyj wobec wiary dawnej. Bezbożnicy, którzy postanowili drogą przymusu wprowadzić ateizm, jako obowiązujące w Hiszpanii wierzenie, z konieczności musieli wejść na drogę represyj wobec katolicyzmu.

Nie będę tu się zatrzymywać nad zagadnieniem, co sądzić o pomysle za stopowania chrześcijaństwa bezbożnictwem, ani nad tym, czy zrozumiała jest i słusna reakcja katolickiej Hiszpanii przeciw temu pomyslowi. Nie będę się również wdawać w bliższe porównania między litewskim i staropolskim pogaństwem, a katolicyzmem, — między ścinaniem dębów i burzeniem niezdatnych, glinianych Świątovidów, a burzeniem gotyckich katedr i starohiszpańskich rzeźb i mało widel. Nie będę się wreszcie dłużej zatrzymywać nad faktem, że przymus Mieszka i Jagiełły był na ogół bezkrwawy — i że nie nam np. o tym wiadomo, by pogańscy kapłani w Polsce i na Litwie zostali w imię nowej wiary wymordowani.

Stwierdzam tylko krótko, że „czerwoni” władcy Hiszpanii, z chwilą objęcia rządów, przystąpili z całą systematycznością i energią do wytopienia wiary katolickiej, przede wszystkim przedsiębiorając wymordowanie duchowieństwa i w ogóle ludzi, przywiązanych do religii, oraz zburzenie kościołów, klasztorów i innych miejsc i przedmiotów kultu. Najwidoczniej, postawili sobie za zadanie wytopienie tych elementów, dzięki którym wiara mogłaby się w masach ludności przechować — oraz zniszczenie tego wszystkiego, co mogłoby dawną wiarę przypominać, — na to, aby można było wychować nowe pokolenie w zupełnej już nieświadomości o wierze ojców.

Jak mi mówiono w Salamance, liczba wymordowanych od lipca ub. roku księży, zakonników i zakonnic, wynosi w Hiszpanii około 16.000.

Do liczby tej należy dodać wymordowanych katolików świeckich. — Duchowieństwo mordowane było nie za jakieś, choćby najbardziej urojone winy, ale po prostu za to, że jest duchowieństwem. Opowiadał mi np. pewien Hiszpan, który uciekł z Barcelony do Francji i stamtąd przybył do Hiszpanii narodowej, że widział, jak w Barcelonie na ulicy zastrzelono człowieka w robotniczym ubraniu, tylko z tego powodu, że rozpoznano w nim przebranego księdza. W każdej miejscowości, w której byłem i w której pytałem się o to, jak tam wyglądały rzą-

dy czerwone, zawsze słyszałem m. in. tę samą informację: księży wymordowano.

Obok wymordowania księży — wszędzie systematycznie niszczone kościoły, klasztory, kaplice, krzyże, obrazy. Bardzo się myli ten, kto sądzi, że wandalizmy, popełniane przez „czerwonych” w Hiszpanii, były tylko wynikiem rozbewstwienia niepoczytalnego motłochu: wandalizmy te były organy zowane zupełnie planowo.

Znany mi jest „czerwony” plakat propagandowy, przedstawiający rewolucjonistę, łamiącego krzyż. Plakat ten nosi napis: „No mas cruces” (można to przetłumaczyć jako „precz z krzyżami”, albo „śmierć krzyżom”, albo „koniec z krzyżami”). Plakat ten najlepiej charakteryzuje cel i kierunek akcji niszcycielskiej obozu „czerwonych”: po prostu, akcja ta zmierzała do planowego wytopienia religii katolickiej i Kościoła katolickiego.

Jeśli zaś przypomnimy sobie, że Hiszpania była zawsze najbardziej katolickim ze wszystkich krajów na świecie, że wszystko, co jest dorobkiem cywilizacyjnym w Hiszpanii — szkoły, uniwersytety, biblioteki szpitale, malarstwo, rzeźba, architektura — nierozdzielnie związane jest z katolicyzmem, to zrozumimy, że tępienie katolicyzmu w Hiszpanii równoznaczne jest z przerabianiem jej na kulturalną pustynię. Zwłaszcza, że obok rzeczy kościelnych, niszczone są tam też i rzeczy „burżujskie”: pałace królewskie (na szosie walenckiej wojska narodowe znajdowały w rowach całe stopy tysiącletnich arabskich manuskryptów, wywiezionych z bibliotek w Escorialu), siedziby arystokratyczne i t. d.

To są wszystko szkody nie do odrobienia. Za pieniądze się ich nie naprawi.

I my również — po Hiszpanii najbardziej może związany z katolicyzmem naród w świecie — przeszliśmy taki kataklizm, czyniący z naszego kraju kulturalną pustynię. Był nim protestancki, tak samo bezprzykładnie niszcycielski najazd w XVII wieku: „Potop” szwedzki. Ale trzeba pamiętać o tym, że w naszym o wiele uboższym i młodszym cywilizacyjnie kraju o wiele mniej było rzeczy do zniszczenia.

Hiszpania jest straszliwie zniszczona — ale nie przez wojnę, tylko przez rewolucję. Propaganda masoniska, komunistyczna i żydowska chce nieśczęścia Hiszpanii przypisać wojnie, — to znaczy, pośrednio, tym którzy ją wszczęli: narodowym powstańcom. Ale propaganda ta mówi nieprawdę. Trzeba sobie z tego zdawać sprawę.

Jędrzej Giertych

# PRZEGLĄD PRASY

## P.P.S. I JEDNOŚĆ RUCHU ROBOTNICZEGO

Kierownik „Kominternu” Dimitrow ogłosił w prasie komunistycznej artykuł p. t. „Jedność proletariatu międzynarodowego najwyższym na „kazem chwili”.

Dimitrow wylicza cztery warunki jedności: walka z faszyzmem, okiełznanie wrogów jednolitego frontu w szeregach ruchu robotniczego, zdecydowany odpór tym, którzy prowadzą oszczerczą kampanię przeciwko Z. S. S. R. i niemilosierne uderzenie w agendę trockistowską.

Omawiając te cztery warunki jedności proletariatu międzynarodowego, „Robotnik” pisze:

„Jak widać, warunki Dimitrowa są jawnym wyzwaniem Kominternu, dążącego pod płaszczykiem Frontu Ludowego czy „wspólnego frontu” do opanowania ruchu robotniczego. Jeżeli te warunki mają istotnie być „najlepszymi warunkami” powstania jedności ruchu robotniczego, to jedność ta w postaci Frontu Ludowego i t. p. załamie się tam, gdzie obecnie istnieje i nie dojdzie do niej w krajach, gdzie jej dotąd nie ma. Albowiem trzy ostatnie warunki przekroślają pierwszy, jedynie słuszny, o walce z faszyzmem.

Komintern wraca do swej dawnej rozkładowej roboty, której właściwie nie przerwał ani na chwilę, lecz tylko maskował się i przycupiał na krótko, „dla priedeyszki”. Widocznie uważa, że pauza skończona i że można wystąpić z prawdziwym obliczem.

My, socjaliści, jesteśmy szczerze za jednością ruchu robotniczego. Stawiamy tylko jeden jedyny warunek: robotnicy - komuniści Europy muszą zrzucić z siebie jarzmo stalinizmu, muszą wyzwolić się z opieki Moskwy”.

Widać z tego, że „Robotnik” nie ma przeciwko „komunistom Europy”, zastrzeżeń się jedynie przeciwko stalinowcom. Ale czy komuniści zachodni różnią się bardzo od komunistów wschodnich?

Przykład Hiszpanii daje nam to wyraźne negatywną odpowiedź. Wart Pac pałaca, a pałac Paca. „Jedność proletariatu międzynarodowego” jest w założeniu swoim niedorzecznością. Nie ma bowiem żadnego międzynarodowego proletariatu. Są natomiast warstwy robotnicze w poszczególnych narodach, członkowie których są przede wszystkim członkami swoich narodów.

Dlatego też wszelka „jedność międzynarodowa ruchu robotniczego” jest formą wyzysku słabiej zorganizowanych grup robotniczych przez silniejsze. Wyzysk ten uprawiają przede wszystkim Żydzi, używający „proletariatu międzynarodowego” do swoich celów narodowych, oraz Moskwa, która z „frontów ludowych” robi narzędzie swojej polityki państwowej.

### „ŚWIATOWID”

„Kurier Poznański” pisze, że „Ozon” ma największy kłopot z „sektorem robotniczym”. Upaірzony na „zaczyn” tego sektora, ZZZ. p. Moraczewski nie chce słyszeć o deklaracji p. Koca i o przystąpieniu do „Ozonu”. Z dwójga złego woli PPS.

Wobec tego sektor robotniczy został zastąpiony utworzoną świeżo organizacją śląską O. Z. N.

Na zebraniu tej organizacji p. Koc wyłożył „program robotniczy” swego obozu, który socjalistyczny „Robotnik” i „Depesza” — organ przemysłowców — opatrzyły sprzecznymi komentarzami.

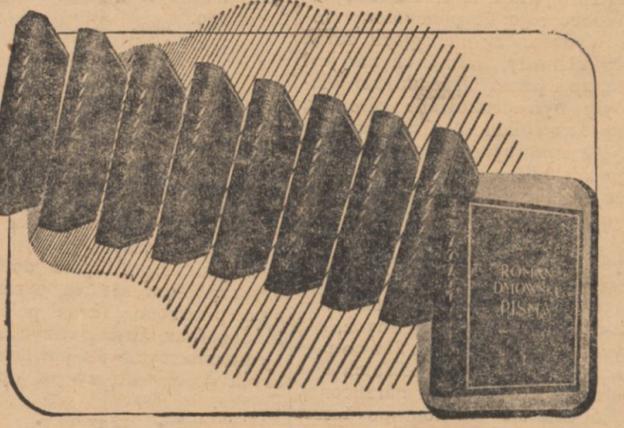
„Jak widzimy — pisze „Kur. Poznański” — program robotniczy p. Koca został zupełnie sprzeczny zrozumiany przez zainteresowane czynniki. A dlaczego? Dlatego, że wszystkie wystąpienia programowe szefów „Ozonu” obracają się w ramach ogólników, a te dają się zazwyczaj dowolnie interpretować i naciągać. Może najwyraźniej zarysowuje się dotychczas obojętne ideowe sektora wiejskiego, którego komendant gen. Galica, jako ty powy Góral, lubi dużo mówić i stara się do ogólników i ozdób krasomówczo - politycznych dodawać także pewne konkretne postulaty i wskazania.

Mniej wyraźny, bo złożony z samych tylko frazesów, jest program szefa sektora miejskiego p. Starzyńskiego, który nawet na terenie finansowo-gospodarczej polityki miejskiej posługuje się chętnie górnolotną deklamacją i swobodą poetycką.

Pomimo niektórych silniejszych akcentów, niewyraźnie wygląda także oblicze ideowe sektora młodzieżowego w ujęciu jego młodocianego „wodza”, a raczej zastępcy p. Koca”.

„Kurier Poznański” sądzi, że gdyby ktoś chciał wyobrazić w sposób poetycki pomysł „Ozonu”, to przedstawiliby go jako starosłowiańskiego bożka Światowida, o czterech obliczach

z których jedno jest mniej więcej dość wyraźne, dwa inne zamazane, jak by nie wykończone, a czwarte — tu zgódźmy się z „Depeszą” — obrócone głową na dół.



# Rola i granice kooperacji

Niedawno mieliśmy „Dzień Spółdzielczości”. Jest to uroczysty moment w życiu spółdzielni, który nasuwa szereg uwag co do istoty i celów spółdzielczości.

Kooperacja w Polsce jest ruchem stosunkowo młodym, ale odgrywającym znaczną rolę w naszym życiu gospodarczym. Znaczenie to w naszym stopniu, można powiedzieć, jedynie zawazięcza spółdzielczość obecna, czynnikiem rządowym, instytucjom państwowym, które swymi potężnymi wpływami, holują kruchy statek biurokracji spółdzielczej. Ma ona szereg udogodnień, przywilejów i t. d., czego nie posiada kupiectwo prywatne. Mamy u nas dwie miary różnej wielkości: jedną dla inicjatywy prywatnej, drugą dla spółdzielczości, znajdującą swoje odzwierciedlenie w podatkach, świadczeniach przemysłowych, uzyskiwaniu koncesyj, dostaw i t. d. Wszędzie spółdzielczość jest tym miłym beniaminkiem, na którego chuchają i utrzymują go w warunkach ciepłarnianych. Kupiec zaś to jest tenże własnie wyzyskiwacz proletariatu, którym się nikt nie potrzebuje opiekować, z wyjątkiem urzędników podatkowych.

Z tą szkodliwą polityką podwójnej miary należałoby zerwać jak najszybciej.

Spółdzielczość dąży do całkowitego opanowania naszego życia gospodarczego, do wymarzonej „rzeczypospolitej spółdzielczej”. Wówczas życie gospodarcze stałoby się jednym olbrzymim biurokratyzowanym „przedsiębiorstwem”. — Mielibyśmy setki „swoich” ludzi na stanowiskach dyrektorów i suto płatnych, z drugiej strony setki tysięcy pracowników oraz konsumentów i producentów bezbronnych, wydanych na łup władców spółdzielczych. Sytuacja byłaby tragiczną, brak współzawodnictwa, wszystko sztywne, żadnego rozwoju, bo i po co? Biurokratyzowane społeczeństwo musiałoby szybko reagować na naciskanie różnych ukrytych sprężyn i siedzieć cicho, jak mysz pod miotłą. Mielibyśmy przedsmak kolektywu, który dzieli krok tylko od ustroju maońsko-komunistycznego.

Zupełnie inny obraz przyszłości daje nam rozwój inicjatywy prywatnej. Polski handel da nam zdrową warstwę mieszczaństwa polskiego, zwiąże tę warstwę z Polską, da element najodporniejszy na wszelkie nowinki i wpływy wszelkich odcieni międzynarodówek, da nam polskie miasta. Kupiec ma zawsze współzawodników i dla tego musi pracować, iść naprzód, myśleć, wprowadzać nowe wartości, gdyż inaczej ulegnie w walce.

Musimy się odciąć w niniejszych rozważaniach od stanu dzisiejszego, kiedy 80% handlu jest w rękach żydowskich i kiedy w tych warunkach spółdzielczość jest dobrym narzędziem do walki z żydami. Dzisiaj korzystamy ze spółdzielczości w tych

dziejzinach, które są zażyżone a których kupiectwo prywatne nie ma siły opanować, ale nie możemy z niej robić letysza zapatrzeni w wizję rzeczpospolitej spółdzielczej.

Po okresie obecnym nienormalnego układu sił gospodarczych spółdzielczość spełni swe zadanie, będzie u szczytu swego rozwoju i zacznie się kurczyć na rzecz inicjatywy prywatnej, znacznie korzystniejszej dla narodu polskiego.

Obecne tendencje idą w kierunku etatyzmu i spółdzielczości na niekorzyść inicjatywy prywatnej. Tymczasem właściwie spółdzielczość winna ustępować miejsca inicjatywie prywatnej, zatrzymując dla siebie tylko dziedzinę zbyt drobne na uspołecznienie lub ogarnięcie przez handel prywatny, jak np. spółdzielnie wspólne używania maszyn, narzędzi i t. p.

W celu uaktywnienia pracy zbiorowej, lecz unikania kolektywu, należałoby powołać do życia wprawdawsze polskim nowemu typu spółki. Definicja brzmiałaby podobnie do spółdzielczości — spółka z odpowiedzialnością udziałami o zmiennej kapitale i zmiennej ilości spółników. Podobieństwo pozorne, ale istota rzeczy diametralnie różna: wspólny warsztat pracy, wspólna praca, ale zysk

nie idzie na cel dalszy spółdzielni, lecz stanowi własność spółników.

Jeżeli dzisiaj ktoś należy do spółdzielni przez lat 10, to w momencie wycofania dostanie ten sam kapitał z powrotem, który włożył, z minimalną nadwyżką. Natomiast w spółce udziałowej ten ktoś otrzymuje swój udział nie ten z przed 10 lat, ale udział całkowity wartości spółki w dniu wystąpienia.

W spółdzielni nie widzi celu przed sobą, ciągle jest tym samym członkiem i gabyby nawet spółdzielnia rozwinęła się do milionowej wartości jego udziału pozostaje bez zmiany, zaś w spółce udziałowej jego udział wzrasta do odpowiedzialnej części majątku. Spółnik widzi efekty swej pracy, wie, że tam jest cząstka jego własności, która w miarę jego pracy rośnie i on to dostanie, kiedy zażąda. Może się korobić czegoś; — w spółdzielni to wszystko pochłania moloch kooperacji dla siebie a członek zostanie bez grosza, jak był.

Dzisiaj korzystamy, iak pisałeni, ze spółdzielczości ze względów taktycznych, lecz na przyszłość, z wyjątkiem pewnych dziedzin, opowiemy się za inicjatywą prywatną przeciw gospodarstwu uspołecznionemu i spółdzielczości, ograniczając ich teren działania do możliwego i życiowego minimum.

Bolesław Zagnański.

# Sledziat niewinnie w wiaznieniu a morderca bylo... słońce

Gdyński korespondent I.K.C. donosi: Sąd okręgowy w Gdyni na sesji wyjazdowej w Wejherowie rozpatrywał na nowo sprawę głośnego w swoim czasie zabójstwa obywatela niemieckiego, Benedykta Schamma, przez zamożnego rolnika, Władysława Pawłowskiego ze wsi Wyszycino. Sprawa, ciągnąca się od 20 lat, przedstawia się następująco:

Do Schamma, właściciela majątku ziemskiego, przybył w interesach go spodarczych Pawłowski, którego rodzina znana była z przywiązania do polskości. Po wyjeździe Pawłowskiego, znaleziono Schamma, leżącego bez życia w pokoju. Miał on przestreloną na wylot głowę, kulą ze sztucera, pozostawionego na biurku w pokoju.

Podjęcie padło od razu na Pawłowskiego, który przed kilku laty procesował się z Schammem i żywił do niego zaawaloną urazę. Władze policyjno-sądowe niemieckie aresztowały Pawłowskiego i po przeprowadzeniu sprawy sądowej, został on skazany na dożywotnie więzienie.

Po odzyskaniu niepodległości Polski i przyłączeniu Pomorza, Pawłowski, przez swego obrońcę, przez długi czas starał się o wznowienie procesu, starając się wykazać swoją niewinność. Dowody winy były jednak tak przekonywujące, że nie było najmniejszych widoków na pomysłny wynik rewizji procesu. Wszystkie bowiem okoliczności przemawiały za tym, że jedynym zabójcą Schamma jest Pawłowski.

Obrońca Pawłowskiego nie dawał

jednak za wygraną i po długich studiach doszedł do wniosku, opartego na prawach fizycznych, którym przekonał sąj o całkowitej niewinności skazanego.

Po doprowadzeniu do rewizji procesu, obrońca stanął na stanowisku, że przyczyną śmierci Schamma jest... słońce. Według zdania obrońcy — śmierć ziemianina nastąpiła przez samoczynny wypał sztucera, leżącego na biurku. Sztucer, nagrzany silnymi promieniami słońca, w pewnej chwili wystrzelił, a kula trafiła w głowę leżącego na kanapie ziemianina.

Po wywodach obrońcy sąd postanowił zrobić wizję lokalną na miejscu zabójstwa. Ścisłe, według dany zabójstwa, w słoneczny dzień, dokonano niezwykłego eksperymentu: na kanapie ułożono manekina, imitującego zmarłego, w identycznej sytuacji, w jakiej znaleziono zastrzelonego Schamma. Na biurku położono ten sam sztucer, na który zaczęły padać gorące promienie gorącego słońca. Po dwóch godzinach denerwującego oczekiwania, sztucer wypalił, a kula ugodziła w sam środek czoła manekina.

Wobec tak przekonywującego dowodu, sąd, po przeprowadzeniu rozprawy, wydał wyrok uniewinniający Władysława Pawłowskiego, który od 1918 roku przebywał niewinnie w więzieniu. Pawłowski, którego wzięto do więzienia w siłę wieku, jest obecnie człowiekiem zrujnowanym całkowicie na zdrowiu, osiwiiałym i nawpół osleplonym...

# Nowości wydawnicze

Zarząd Miejski w Wilnie: Rocznik Statystyczny Wilna 1935, Wilno 1937, str. 266.

Opuszcil prasę 6-ty skolei rocznik wymienionej publikacji, opracowywanej przez Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna. Obejmuje w cyfrach, jak wykazują tytuły poszczególnych działów, całokształt życia Wilna — poczynając od jego warunków klimatycznych (meteorologia), warunków technicznych (obszar miasta i drogi publiczne, budowie i mieszkanie, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej), rozwoju ludności (ludność i ruch ludności) do życia gospodarczego (praca, przemysł i handel, kredyty, ceny i aprowizacja, komunikacja i transport), kulturalnego (oświata, kultura) i społecznego (wyznania, bezpieczeństwo publiczne, więziennictwo i sądownictwo). Szczególnie dużo miejsca poświęca Rocznik szkolnictwu, zdrowotności publicznej i opiece społecznej, w których to dziedzinach miasto czyni największe bodaj wysiłki. Dział: podatki państwowe, charakteryzuje udział Wilna w budżecie ogólnopolskim i w tym samym czasie zamożności Wilnian. Dział finansów miejskich kończy część zasadniczą Rocznika.

Dodatek III-ci zawiera wyniki spisu nieruchomości, budynków i mieszkań, w-g stanu na 15.XII 1936 r., a dokonanego si-

łami bezrobotnych pracowników umysłowych pod kierownictwem personelu Biura Statystycznego.

Nietylko jednak życie samego Wilna znalazło w Roczniku swój wyraz. Wychojąc z całkiem słusznego założenia, że Wilno jest naturalnym ośrodkiem ciężenia gospodarczego ziem półn.-wschodnich Rocznic przedstawia w dodatkach I i II-im gospodarkę miast i województw półn.-wschodnich, a to: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego.

Rocznik pomysłany jest jako publikacja nietylko informacyjna, ale także — i przede wszystkim — jako publikacja źródłowa, gromadząca materiały do przyszłych opracowań monograficznych. Konieczność gromadzenia i publikowania dobrych materiałów cyfrowych uzasadniać nie trzeba, zwłaszcza w dobie intensywnych przemian gospodarczych, jakich jesteśmy uczestnikami i zwłaszcza na naszym terenie.

Rocznik Statystyczny Wilna jest jedynym tego rodzaju wydawnictwem na terenie ziem półn.-wschodnich Rzplitej.

# Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

STANISŁAW CYWINSKI.

# Sród nowych ksiazek

Na pierwszym miejscu wymienić trzeba ciertwje już wydane przez firmę Gebethnera i Wolffa tomy Pism Elizy Orzeszkowej. Pod redakcją prof. Aurelejo Drogoszewskiego i Brunona Swiderskiego wyszly oto: Obrazek z lat glodowych, Początek powieści, Ostatnia miłość, W klatce, Marta i t. I Meira Ezołowicza. Zewnętrznie wydawnictwo prezentuje się dobrze: znośny papier, czysty druk, gustowne okładki, wszystko to przypomina ogłoszone nieawno przez tę samą firmę wydawniczą zbiorowe wydanie pism Prusa. Każdy tom uzupełniają krótkie przypisy redaktorów, którzy mieli bardzo trudną pracę, zwłaszcza przy porównywaniu tekstów, dotąd ogłaszanych drukiem, z zachowanymi rękopisami autorki. Okazało się np., że Zyd, Lewental, jecen z wydawców pism Orzeszkowej najbezczelniej fałszował jej teksty, opuszczając, a nawet przerabiając ustępy, które Żydowi nie były miłe. (Dotyczy to zwłaszcza Meira, powieści raczej antysemitki, z której niepowołany cenzor pousuwał mnóstwo tekstu). To oczywiście trzeba było zrekonstruować według autografu. (Pisał o tem Swiderski na łamach Prosto z Mostu.)

Słowem, wydanie obecne Orzeszkowej należałoby powitać z aplauzem, gdyby nie fatalny lapsus, popełniony przez wydawców na punkcie pisowni.

Jak wiadomo, smutnej pamięci Komitet Ortograficzny, który narzucił nam jeszcze dotąd nieusuniętą t. zw. nową pisownię, był jednak o tyle ostrożny, że zakazał narazie w przedrukach klasycznych dzieł naszej literatury wprowadzać zasady nowej pisowni i wyłonił ze swego grona ściślejszy Komitet Wydawniczy, który miał się tem zająć i uchwalić, gdzie, kiedy i jak mają być przedrukowywane te dzieła klasyczne. Wobec tego, że pominięcia Komitet Wydawniczy nie ogłosił dotąd żadnej uchwały, jasną chyba jest rzeczka, że i pisma Orzeszkowej winny być drukowane pisownią dawną. Tak solidność firmy Gebethnera, jak i powaga prof. Drogoszewskiego zdawało się dawały gwarancję, że ten elementarny postulat będzie zachowany.

Aliscy stało się inaczej. Arcylekomyślnie zaczęto drukować pisma Orzeszkowej nową pisownią, której beżmyślność i ohyda lepiej może występować na tle tekstów dawnych, niż nowych. I to dziś, gdy aż 214 co najważniejszych pisarzy polskich występują przeciw pisowni narzuconej, gdy Rój drukuje już tom po tomie według pisowni dawnej, gdy św. Wojciech stosuje się też do pisowni autorów i np. Bunt Absolona Miłazewskiego drukuje według pisowni dawnej, nie nowej, gdy sam Gebethner zmuszony jest ustąpić tu Nowaczym-

kiemu i drukował jego Cezara i człowieka według pisowni dawnej: słowem, gdy wszystko pozwala przypuszczać, że ta zmora, ciężąca nad Polską, w postaci nowej ortografii, zostanie wreszcie usunięta.

Cóż tedy robić wypadnie? Oto ni mniej, ni więcej, a Gebethner będzie zmuszony przedrukować te cztery tomy i drukować resztę według pisowni dawnej. Tak to lekomyślnie zostanie ukarana. Boć to trudno wymagać, by czytelnik sam poprawiał wszystkie błędy, od których aż się roi, a które wręcz uniemożliwiają czytanie Orzeszkowej, tak zeszepeczonej przez Gebethnera, Wolffa, Drogoszewskiego i Swiderskiego.

Ruchliwy Rój wydał niedawno nową książkę podręczniczą znanego polskiego eksploratora Arkadego Fiedlera. Jest to Kanada pachnąca żywicą (str.278). Książka wydana przez szlicznie, z licznymi fotografiami, czyta się b. łatwo, gdyż Fiedler jest nietylko ryzykownym, pełnym odwagi podróżnikiem, nietylko doskonałym obserwatorem, ale też bardzo zdolnym pisarzem. Teraz pojechał na Madagaskar, aby upatrzeć tam teren kolonizacyjny dla chwilowych naszych gości, którzy już opuszczają Polskę.

Ta sama firma ogłosiła t. I Pamiętników polskiego centenaire'a, Bolesława Limanowskiego (str. 500 dużej ósemki). Obejmują one nara-

zie wspomnienia z lat 1835—70, t. zn. dzieciństwo autora, lata gimnazjalne i uniwersyteckie (w Moskwie i Dorpacie), następnie emigrację, dalej krótki pobyt Limanowskiego w Wilnie w r. 1861, w skutku którego Limanowski zostaje wysłany w głąb Rosji (Archangielsk — Woroneż), wreszcie powrót do Warszawy. Ta część pamiętnika została spisana w l. 1912—18, kiedy autor liczył już lat 77—83. Książkę zdobi 28 portretów.

Nowy dramat Stanisława Miłazewskiego p. t. Bunt Absolona (str. 210), pisany wierszem łatwym, płynnym i arcypoprawnym, należy do tej literatury niebezpiecznej, gdzie temat aż nabrzmiał poważą i siłą dramatyczną, niemal nie pozostawia autorowi pola do twórczej inwencji. Tak się zdarzyło, że przed paru miesiącami, nic nie wiedząc jeszcze, że Miłazewski opracowuje ten temat, przeczytałem w Piśmie Świętem tych parę rozdziałów o pokutującym Dawidzie, które spożytkował Miłazewski, i pomyslałem: — Toć to gotowy dramat!

Snadź to samo przyszło do głowy Miłazewskiemu. Ale on, obdarzony talentem pisarskim, postanowił sam napisać na ten temat swój własny dramat. Jednak nie wyszło. Z autora, z Miłazewskiego, jest to bardzo mało, prawie nic. Jest to właściwie, wierszem napisany reportaż, lub też udatna parafraza tekstu biblijnego, parafraza, owszem, zrobiona inteligentnie i zajmująco, ale twórczości w tem niema, a cóż war-

ta poezja, gdzie niema twórczości. Czy tam wogóle jest poezja?

Szczególnie pewien, mający za zadanie podnieść patetyczność utworu, ma posmak prawie komiczny: oto aż cztery razy Dawid przemawia słowami Psalmów, i to w przekładzie Kochanowskiego. Efekt sztuczny i chybyony.

Rzecz zastanawiająca: nowe wydania Lenory i Tadeusza Kadana-Bandrowskiego. Obok tego fakt, że Europa zbiera siano, świetne obrazy tegoż autora, nie rozeszły się dotąd nawet w pierwszym wydaniu. To, że czytelnicy wołają arcy-słabe tomiska powieści, niż najlepsze nawet nowele — można darować. Nieoświecony gust czytelników — to choroba, z którą trudno walczyć. Ale że autor nie rozumie, że jest on nowelistą par excellence, lecz zato lichym powieściopisarzem — to, zaiste, rzecz niezrozumiała. Gnothi seanton — poznaj samego siebie, maksyma ta jest niedostępna ludziom pewnego gatunku. Dlatego to Sienkiewicz, Sieroszewski, Kasprzowicz, Tetmajer i in. brali się do dramatu, który był im tak obcy, dlatego Kadana ima się powieści, której nigdy nie napisze. I nikt mu nie poradzi, by pisał nowele, tylko nowele. Ten, kto przypuszcza, że to coś gorszego, niż powieść, popełnia ten sam błąd, jak ten, coby głosił niższość mniatury wobec dekoracyjnego malarstwa. Tymczasem gdyby Kadana przestał tylko na noweli, wartość jego w literaturze raczejby wzrosła. Ale któż go o tem przekona?...

# Skandal autobusowy trwa

## Wyjaśnienia obydwu stron

Dzień wczorajszy nie przyniósł żadnej zmiany. Strajk pracowników autobusowych trwa w dalszym ciągu i jeśli narady i konferencje będą szły dotychczasowym tempem, to nie prędko doczekamy się ruszenia wozów.

Współpracownik nasz rozmawiał z przedstawicielem komitetu strajkowego, który sprawę przedstawił w sposób następujący:

Stanowisko dyrekcji „Tommarka” było wobec pracowników nieprzychylnie od r. 1933, od chwili obniżki poprzednich płac. Po tej obniżce zwróciliśmy się do odpowiednich władz. Przeprowadzono narady. Poinformowano nas o ciężkiej sytuacji „Tommarka” — więc zgodziliśmy się na obniżkę pod warunkiem, że w razie poprawy sytuacji finansowej Towarzystwa — płace zostaną wyrównane. Dyrekcja „Tommarka” zgodziła się na naszą propozycję. Czekaliśmy długo. Obecnie stwierdziliśmy na podstawie danych kasowych i codziennych wpływów z komunikacji, że sytuacja uległa znacznej poprawie. Zwiększyła się o 40 proc. frekwencja na liniach, ob-

rotę w porównaniu z 1933 r. wzrosła około 75 proc. Roczny obrót towarzystwa poważnie przekracza 1 mil. 250 tys. zł., co jest więcej o 10 proc. niż do 1933 r. Mając podobne dane, z całym zaufaniem zwróciliśmy się do dyrekcji z prośbą o podwyżkę płac. Żądaliśmy swoje 20 proc., utracone w 1933 r. Dyrekcja odmówiła. Zwróciliśmy się do inspektora pracy, który był poinformowany o umowie dyrekcji z personelem w 1933 r. Pośrednictwo inspektora nie poskutkowało. Postanowiliśmy ogłosić strajk. Dyrekcja nas bagatelizowała. Zastrajkowaliśmy po raz pierwszy w połowie czerwca. Po 2 dniach strajku zgodziliśmy się na przerwanie zatargu, aż do chwili przyjazdu dyr. Habsa ze Szwajcarii. Po przyjeździe delegata szwajcarskiego odmówiono nam podwyżki, przy czym potrącono nam zaliczkę za udział w strajku. Ogłosiliśmy ponowny strajk z dniem 20 czerwca.

W ciągu trzech tygodni strajku wyraziliśmy zgodę pójścia na kompromis — podaliśmy się bez zastrzeżeń wyrokom komisji arbitrażowej, lecz i temu sprzeciwił się „Tom-

mark”, grożąc wycofaniem z Wilna wozów i zerwaniem umowy z miastem.

Współpracownik nasz rozmawiał również z dyrektorem „Tommarka” w Wilnie, p. Jankowskim. P. Jankowski potwierdził, że istotnie dyrekcja autobusów obiecała robotnikom podwyższenie płac, jeśli sytuacja finansowa Towarzystwa poprawi się. Dzisiaj sytuacja jest bezsprzecznie lepsza, niż w r. 1933, lecz nie tak pomyślna, aby można było udzielić podwyżki w wysokości 20 proc. Poprawa sytuacji finansowej nie przekracza 8 proc. zwyczajki w stosunku do 1933 r., więc Tow. nie może podwyższyć płac o 20 proc., zwłaszcza, że w bież. roku wzrosły ceny remontów wozów. Następnym, kiedy Towarzystwo wycofa kapitał zakładowy, włożony w kosztowne wozy, które dziś nie przedstawiają nawet połowy wartości początkowej.

Wyjaśnienia te jednej i drugiej strony wskazywałyby, iż obydwie skłonne są do kompromisu, czyli inaczej mówiąc do wzajemnych ustępstw.

Stan taki odpowiednie czynniki powinny chyba wyzyskać i zbadać:

- 1) w jakim stopniu żądania pracowników są słuszne,
- 2) jak daleko może się posunąć „Tommark” w podwyżce płac.

Na to chyba odpowiednie władze posiadają dość kompetencji i uprawnień.

# Kronika wileńska

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami przelotne burze i deszcze. Nieco chłodniej. Ślabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Podstawa chmur niskich od 300 do 600 m. Widzialność dobra. Wiatry górne zachodnie do 40 km./godz. z porывami.

## Z MIASTA

— Zmniejszenie się wypadków zachorowań w Wilnie. Stan sanitarno - zdrowotny mieszkańców miasta uległ znacznej poprawie. Ostatnia lustracja sanitarno - lekarska wykazała, iż ilość wypadków zachorowań na choroby zakaźne uległa zmniejszeniu o przeszło 25 proc.

Tłumaczyć to należy przede wszystkim rzeczowym posunięciem Wydziału Zdrowia oraz większemu przestrzeganiu przez ludność Wilna przepisów sanitarnych. (h).

## SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— Egzamin magisterskie na Wydziale Humanistycznym U. S. B. W okresie letnim 1936-37 przystąpiło do egzaminów 160 osób, składając 172 egzaminów, z których 157 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofii w tym okresie uzyskali: nast. Polacy: w zakresie filologii polskiej: Kuczyńska z Michalewiczów Janina; w zakresie nauk filozoficznych: Mokrzejka z Druhowinów Irena; w zakresie filologii francuskiej: Kapuścińska Janina; w zakresie filologii niemieckiej: Urban Jerzy; w zakresie historii: Delalicz de Lawal Paweł, Gładówna Marja, Kret Stanisław, Ksieniewicz Edward, Łuksza Władysław, Łunkiewiczówna Leontyna, Malinowska Maria, Moreczówna Julia, Staniewiczówna Jadwiga, Tracewska Bronisława.

## Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego. W poniedziałek, dnia 12 lipca b. r., o godz. 18-tej odbędzie się Walne

Zebranie Wojew. Wileńskiego Tow. Przeciwgruźliczego. Lokalu na to zebranie łaskawie użyczono bezpłatnie Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie (Wileńska 33), w porozumieniu ze Stow. „Rodzina Urzędnicza”, za co wymienionym organizacjom składa serdeczne podziękowanie — Zarząd W. W. T. P.

— Lotnicza wycieczka turystyczna na jezioro Narocz. Aeroklub Wileński organizuje w dniach 17 i 18 b.m. lotniczą wycieczkę turystyczno - towarzyską na jezioro Narocz. Lądowanie samolotów odbędzie się na lotnisku w Kobylniku. Uczestników Ziotu na samolotach będzie obowiązywać odbycie 2-eh 10-cio minutowych lotów propagandowo - pasażerskich z członkami L. O. P. P. na lotnisku w Kobylniku. Bliższe szczegóły podamy w dniach najbliższych.

## HANDEL I PRZEMYSŁ

— Kupcy z Niemiec i Gdańska zakupią drewno w Wileńszczyźnie. Na teren powiatu wileńskiego i sąsiednich, przybyli przedstawiciele przemysłu drzewnego Niemiec i Gdańska, celem poczynienia zamówień na większe transporty drewna na eksport. Zabawią oni na Wileńszczyźnie około tygodnia. (h).

## WYPADKI.

— Zaginął chłopiec lat 17-stu. W dn. 7 mb. Antonina Szalkowska (Borowa 18), zameldowała, że syn jej Bronisław, lat 17, wyszedł z domu w dn. 4 mb. i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania zarządzone.

## KRONIKA POLICYJNA.

— Napad na podoficera. Wczoraj wieczorem uzbrojona w nóż kobieta napadła na przechodzącego ulicą Kolejową kpr. z miejscowego pułku piechoty Piotra Radkiewicza. Była to niejaka Olga Trubacz, kompletnie pijana, która kilkakrotnie uderzyła nożem wojskowego. Napadnięty podoficer odniósł dotkliwą ranę prawej łopatki i szyi. Tło napadzi nieznane. Policja aresztowała napastniczkę. (h).



W Londynie doszło do ostrych starć zwolenników Mosley'a (faszystów) z komunistami i żydami, którzy usiłowali przeszkodzić demonstracji faszystów angielskich. Interweniowała policja, która z trudem przywróciła spokój.

## Losowanie 3 proc. Premierowej Pozyczki Inwestycyjnej

II-iej emisji  
W DNIU 6.VII 37 r.

- Po zł. 1000 nr. 3 — 722 1705 1699  
1781 2419 3100 3903 3694 4153 5114  
5387 6603 7832 7476 8376 9547 9225  
9192 10230 10896 10039 10348 11294  
12376 12974 13585 14251 15984 20984  
21209 5—134 630 1921 2337 3334  
3575 3338 4453 5192 6607 6651 7784  
7705 7704 9746 9820 9197 10690 12168  
12963 12800 13146 13994 13394 13248  
13689 13461 16037 16451 16300 17995  
18488 18669 18303 18017 19385 19278  
20804 21787 21722 22002 22414 22351  
22323 22983 22989 9—240 234 549  
1830 1952 2067 3911 5708 6062 6243  
7637 8767 8974 8219 9930 11641 1191  
12934 13746 14160 14348 14607 15571  
16965 16082 17902 18727 18531 20445  
22762 13—2156 2592 5887 7209 7681  
8560 12630 12363 12680 14210 15243  
18756 20631 21711 22709 16—446  
211 11744 3156 9830 9745 10518  
11450 12293 13356 16610 17496  
19103 19493 21266 18—1127 2258  
2731 3007 6533 8836 9186 10316  
11952 11539 14589 15033 16187 16547  
18066 20—2678 2323 2285 5797 9045  
9809 10076 11028 12157 14377 15105  
16213 16711 19291 19411 21—2294  
3550 5963 6782 7344 8548 8575 8178  
11451 15371 15714 16766 17305 19538  
20466 29—393 5392 8767 12782 12338  
13760 14872 15490 18648 19343 20667  
20707 21865 22344 22132 30 — 223  
2297 2637 8688 9047 9954 9246 10220  
12418 14621 15530 16204 16262  
186022 2725 35—155 309 637 2953  
5475 5528 11677 14854 15139 16519  
16253 19549 21006 21634 22245 37—  
2725 3360 5524 8020 9162 10239  
11993 12026 15369 17054 18568 18171  
20489 20739 22284 40—249 1748 4000  
4843 5150 6980 6535 7865 10035  
11234 11851 12858 17533 18469 18847  
19077 21715 41—4554 6028 6549  
7417 7918 8554 9613 9130 9453 11638  
13186 13807 13263 21411 22245 44—  
737 2320 4529 5469 6042 10004 11330  
12621 13444 13126 15819 16632  
19752 22557 22703 47—1354 5994  
8533 9112 9046 11988 12987 14680  
15507 17932 19325 19445 17912 22634  
22308 49—437 187 1222 1700 2336  
7673 9191 17000 11150 14519 17992  
17368 17990 18471 19170 19377.

- Po zł. 500 nr. 9—2520 2437 3307  
3501 4650 4329 4852 8432 9738 9543  
10802 1168 11726 12614 12484 14602  
15924 15441 15630 15038 16807 16625  
16844 17696 18716 19249 19996  
19700 19030 19235 20451 21822 21055  
22942 33—561 740 1697 1599 2658  
2845 3274 5547 6699 6693 6737 7874  
7448 8147 8478 8692 9794 9614 10716  
10109 10846 11741 14948 14567  
15365 16849 17950 17858 19673 19882  
20664 21820 21669 22431 22770 40—  
873 1142 3033 3417 3924 4515 5725  
5429 6521 7338 7449 7692 8888 8716  
11851 12603 12646 12252 13010 13993  
14590 14437 16115 16025 16750  
17349 17708 17549 17878 19963 20755  
20148 22506 22540.

## Ś. p. prof. Józef Ujejski

WARSZAWA. 8.7. Dziś o godz. 9.45 zmarł podsekretarz stanu w ministerstwie W. R. i O. P. prof. Józef Ujejski.

Prof. Ujejski urodził się w 1883 w Tarnowie. Uzyskał doktorat filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1907 r. W latach 1907—1919 był nauczycielem gimnazjum św. Jacka w Krakowie. W r. 1917 mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1922 profesorem zwyczajnym historii literatury polskiej w Uniwersytecie Warszawskim. W roku akademickim 1932-33 był rektorem tegoż Uniwersytetu.

Profesor Ujejski był członkiem zwyczajnym Tow. Naukowego Warszawskiego od 1933 r., członkiem Polskiej Akademii Umiejętności od roku 1931. Od roku 1921 był członkiem, obecnie wiceprezesem Komitetu Kasy im. Mianowskiego — Instytutu popierania nauki.

Ogłosił drukiem szereg prac z zakresu literatury.

WARSZAWA 8.7. Pan Prezydent R. P. odznaczył zmarłego sekretarza stanu w Min. W. R. i O. P. ś. p. Józefa Ujejskiego komandorią orderu „Polonia Restituta” z gwiazdą.

## Niefortunny gołębiarz Figiel spryciarzy warszawskich

Policja zatrzymała na placu Napoleona w Warszawie usiłującego przejść przez ogrodzenie na skwer mieszkanka wsi Piaski, Antoniego Biedrzyckiego. Jak się okazało, Biedrzyński zafixował na skwerze siadła na gołębie. Takie same siadła były również pozakładane i na innych skwerach. Przy siadłach czuwali chłopcy wiejscy wynajęci przez Biedrzyńskiego. Zatrzymany okazał policjantowi sfałszowane pozwolenie Zarządu miejskiego na chwytanie gołębi w obrębie miasta.

W toku dochodzenia stwierdzono, że do Biedrzyckiego zgłosili się przed tygodniem mieszkańcy domu noclegowego przy ul. Dzikiej 4: Karol Świder i Jan Okraszewski i podawszy się za inspektorów Zarządu miejskiego zaproponowali sprzedaż koncesji na łowienie gołębi w obrębie Warszawy. Pozwolenie to miało kosztować 3 tys. zł., przy czym od Biedrzyckiego pobrano tytułem zaliczki 500 zł., rozkładając mu pozostałą należność na raty miesięczne po 200 zł. Oszuści podpisali z Biedrzyckim formalną umowę, wyrażającą mu zamian sfałszowane pozwolenie. Biedrzycki zwerbował kilkunastu pomocników i pozakładał w nocy siadła na wszystkich większych skwerach w Warszawie.

Świdra i Okraszewskiego aresztowano.

## Ulgi podatkowe nie będą udzielane żydom w Brześciu

Związek kupców żydów zwrócił się z memoriałem do Min. Skarbu w sprawie udzielenia ulg podatkowych poszkodowanym podczas zajęć w Brześciu nad Bugiem.

Onegdaj nadeszła odpowiedź z Ministerstwa treści następującej: W odpowiedzi na pismo z dnia 26 maja r.b. o ulgach podatkowych dla żydów

skich kupców z Brześcia, Ministerstwo Skarbu komunikuje, że po przeprowadzeniu odpowiedniego dochodzenia, nie znajduje podstaw do wydania zarządzeń o udzieleniu wspomnianym kupcom ulg ogólnych, gdyż tylko część płatników poniosła szkody. (h).

**Restauracja-Bar „BUKIET”**  
z dniem 10 b. m. otwiera swe podwoje w nowym, luksusowo odremontowanym i nowoczesnie urządzonej lokalu przy ul. Mickiewicza 9. Tel. 17-93  
Starych i nowych bywałców najuprzejmiej zaprasza  
ZARZĄD

## Święto ułanów zaniemeńskich

W dniu 8-go bm. w przeddzień dorocznego święta pułku ułanów z niemeńskich, w godzinach porannych odbyły się audycje radiowe.

Serco 1-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Następnie pułk przedefiniował przed cmentarzem.

W godzinach wieczornych na placu koszarowym pułku, odbył się apel poległych.

## Lista odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanym adresach

Urząd Wojewódzki Wileński podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że Ministerstwo Spraw Wojskowych (Biuro Personalne) posiada znaczną liczbę odznak Krzyża Walecznych wraz z legitymacjami, niedoręczonych odznaczonym z powodu ich zwolnienia z czynnej służby wojskowej. Odznak nie odebrali przeważnie podoficerowie i szeregowi rezerwy, względnie pospolitego ruszenia, których przynależność do poszczególnych powiatowych komend uzupełnień, jako też ich miejsce zamieszkania nie są znane Ministerstwu Spraw Wojskowych. W ich liczbie znajduje się pewien procent osób poległych (zmarłych).

by o nadaniu im odznaczenia została powiadomieni, o czym w wielu wypadkach nie wiedzą i by odznaczenia te podjęli.

W tym celu Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało drukiem „Listę odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanym adresach”, którą zainteresowani mogą przegłądać w Urzędzie Wojewódzkim, we wszystkich starostwach oraz zarządach gmin miejskich i wiejskich.

Biuro Personalne M. S. Wojsk. chcąc umożliwić wszystkim odznaczonym otrzymanie należnego im odznaczenia, przyjmować będzie podania od osób umieszczonych na wspomnianej liście lub ich rodzin bez ograniczonego terminu.

W interesie odznaczonych leży,

## Obozy wycieczkowe na Wileńszczyźnie

W powiatach woj. wileńskiego zorganizowano przeszło 60 obozów wycieczkowych dla młodzieży

szkolnej i harcerstwa. W obozach spędza lato kilka tysięcy młodzieży. (h).

## „Poleszuk”, nowa jednostka morska

PIŃSK 8.7. Na poświęcenie jachtu szkolnego „Poleszuk” ufundowanego przez społeczeństwo Polesia i ofiarowanego harcerstwu udaje się z Pińska na „Święto Morza” do Gdyni specjalna delegacja. Jedną z uczennic szkoły powszechnej w Pińsku zostanie matką chrzestną nowej jednostki morskiej.

W tym celu Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało drukiem „Listę odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanym adresach”, którą zainteresowani mogą przegłądać w Urzędzie Wojewódzkim, we wszystkich starostwach oraz zarządach gmin miejskich i wiejskich.

## Turyści zagraniczni na Polesiu

PIŃSK 8.7. Dzisiaj bawi w Pińsku kilkanaście wycieczek zagranicznych m. in. czechosłowacka, niemiecka, rumuńska i angielska. Turyści zwiedzają osobliwości Polesia.

W powiatach woj. wileńskiego zorganizowano przeszło 60 obozów wycieczkowych dla młodzieży szkolnej i harcerstwa. W obozach spędza lato kilka tysięcy młodzieży. (h).

